P

Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | CZWARTEK, DNIA 5 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr. 214 (1139)

Obrady polsko-czechosłowackie

Druga sesja Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej rozpoczeła sie wczoraj w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W dniu wczorajszym w godzinach rannych na Dworzec Główny, udekorowany flagami polskimi i czechosłowackimi, przybyła czechosłowacka komisja współpracy gospodarczej z ministrem handlu zagranicznego Czechosłowacji dr. A. Gregorem na czele.

W skład komisji wchodzą m. in.: zastępca ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji — Loebl, dyr. Bystricky z ministerstwa spraw zagranicznych Czechosłowacji, inż. Frejka — dyr. kancelarii ekonomicznej Prezydenta Czechosłowacji, dyr. Fuksa — przewodniczący czechosłowackiej sekcji komisji komunikacyjnej, dyr. Chmiela — generalny dyr. Narodowego Banku Czechosłowacji, dyr. Piskacz — przewodniczący czechosłowackiej komisji przemysłowej, dr. Plewa — przewodniczący komisji obrotu towarowego, inż. Lamberg — przew. komisji rolniczej, prof. Maiwald — prezes czechosłowackiego centr. urzędu planowania i przewodniczący komisji planowania, Pitchard — przewodn. komisji naukowo - technicznej, dyr. Hendel — przewodniczący komisji inwestycyjnej, dr. Brieger — szef prezydium ministerstwa aprowizacji, dyr. Takacz — przedstawiciel słoweńskiego przemysłu oraz p. Landa — sekretarz generalny rady gospodarczej polsko — czechosłowackiej.

Przybyłych witali na dworcu: minister przemysłu i handlu Hilary Minc, minister skarbu — Konstanty Dąbrowski, prezes Centralnego Urzędu Planowania — minister Ditrych, wiceminister Drozniak, wicemin. Balicki, dyr. Naczelny Narodowego Banku Polskiego — Trampczyński, dyr. Horowitz oraz przedstawiciele ambasady czechosłowackiej dr. Sediwy i radca ambasady dr. Kania.

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie drugiej sesji obrad polsko-czechosłowackiej rady współpracy gospodarczej. Obrady trwać będą kilka dni.

WARSZAWA PAP. — Dnia 4 bm. w zastępstwie nieobecnego premiera J. Cyrankiewicza minister Skarbu K. Dąbrowski w towarzystwie wiceministra E. Drożniaka, przyjął w Prezydium Rady Ministrów bawiącego w Warszawie na drugiej sesji Polsko - czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji dr. Antoniego Gregora, któremu towarzyszyli — szef jego gabinetu dr. Margolius i radca handlowy Krujs oraz z ramienia ministerstwa Przemysłu i Handlu dyr. Pruszyński.

WARSZAWA PAP. — W dniu 4 sierpnia br. w sali konferencyjnej Ministerstwa Żeglugi w Warszawie, ozdobionej flagami czechosłowackimi i polskimi oraz portretami Prezydenta Bieruta i Prezydenta Gottwalda, rozpoczęła się druga sesja Rady Współpracy Gospodarczej Polsko — Czechosłowackiej. W obradach wzięli udział m. in.: ze strony polskiej minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, prezes Centralnego Urzędu Planowania Dietrich, wiceprezes Centralnego Urzędu Planowania Jędrychowski, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr; ze strony czechosłowackiej: minister handlu zagranicznego dr. A. Gregor, minister pełnomocny Loebl, prezes Centralnego Urzędu Planowania Maivald, prezes Banku Narodowego dr. Chmela i dyrektor Frejka.

Na sali wśród zaproszonych gości obecni są: wiceminister Jaroszewicz, wiceminister Drożniak i wiceminister Kościński, jak również przedstawiciele prasy polskiej i czechosłowackiej. Pierwszy zabrał głos minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc.

Czechosłowacki minister handlu zagranicznego dr. A. Gregor, po objęciu przewodnictwa sesji, wygłosił przemówienie. (Streszczenie przemówienia podajemy osobno).

Z kolei minister Gregor odczytał program obrad sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej, obejmujący następujące punkty: sprawozdanie Komisji Przemysłowej (złoży wiceminister Szyr), sprawozdanie Komisji Obrotu Towarowego (złoży inżynier Plewa), sprawozdanie Komisji Inwestycyjnej (złoży dyrektor Hendl), sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej (złoży wiceminister Jastrzębowski), sprawozdanie z Komisji Finansowej (złoży dyr. Narod. Banku Czechosłowackiego Chmela), sprawozdanie Komisji Rolniczej (złoży inżynier Landsberg), sprawozdanie Komisji Planowania (złoży prezes Centralnego Urzędu Planowania Czechosłowacji profesor Maivald).

Następnie odbędzie się dyskusja nad wnioskami poszczególnych komisji. Odczytany przez ministra Gregora porządek obrad został przyjęty. Następne posiedzenie rozpocznie się dnia 5 bm.

Żelazna kurtyna w U. S. A.

Amerykański departament stanu odmawia paszportów delegacji młodzieży amerykańskiej, udającej się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej otrzymała od Amerykańskiego Związku Młodzieży (American Youth for a Free Werld) list, w którym Związek Młodzieży Amerykańskiej zawiadamia, że **Departament Stanu (min. spraw zagranicznych) odmówił delegacji Młodzieży Amerykańskiej pozwolenia na wyjazd do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej.**

American Youth for a Free Werld oświadcza m. in.: „wydział paszportowy Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych A. P. odmówił udzielnia paszportów delegacji Młodzieży Amerykańskiej, pragnącej udać się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Demokratycznej zrzeszającej 40 milionów młodzieży z 62-ch krajów świata.

Przedstawicielom Młodzieży Amerykańskiej, którey informowali się w Departamencie Stanu w Waszyngtonie o powody odmówienia paszportów, rzecznik departamentu stanu oświadczył: „Departament Stanu uważa, że żądania Międzynarodowej Młodzieży Pracującej są sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych i to jest powodem wstrzymania paszportów dla delegatów".

Ta decyzja Departamentu Stanu jest jaskrawym wyrazem wysiłków departamentu zmierzających do uniemożliwienia Młodzieży Amerykańskiej wzięcia udziału we współpracy młodzieży całego świata, w rozwijaniu przyjaźni międzynarodowej, pokoju i dobrobytu ekonomicznego na całym świecie — stwierdza list Młodzieży Amerykańskiej.

Fakt odmowy wiz wskazuje kto faktycznie zbudował u siebie żelazną kurtynę.

Nowy rekord polskiego przemysłu węglowego

2.440.000 ton węgla osiągnął wywóz węgla zagranicę

KATOWICE PAP. **W ubiegłym miesiącu wysłano do naszych odbiorców zagranicznych ogółem 2.288.633 tony węgla kamiennego oraz 155.920 tony koksu.**

Dotychczasowy najwyższy eksport miesięczny wyniósł 2.200.000 ton. Cyfra ta osiągnięta została w kwietniu roku bieżącego. Ogólny załadunek węgla w lipcu br. zarówno na potrzeby wewnętrzne opałowe, jak i na cele eksportu wyniósł 4.900.000 ton co równoznaczne jest z przekroczeniem miesięcznego planu załadowania o 105.000 ton.

Z łącznej ilości eksportowanego surowca — 2.444.554 tony — **drogą morską przewieziono 1.114.000 ton. Na omawiany okres przypada również wspaniałe osiągnięcie odbudowanego obecnie portu w Szczecinie, który w ostatnim miesiącu przeładował najwyższą dotychczas ilość węgla — 244.000 ton.**

Projekt konwencji dunajskiej

złożony przez delegację radziecką

BELGRAD PAP. — Jak już podawano, przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński złożył na konferencji dunajskiej projekt konwencji w sprawie żeglugi na tej rzece.

Projekt ten przewiduje m. in. następujące punkty:

1) Komisja dunajska będzie miała swoją siedzibę w Gałaczu. W skład komisji wejdą wyłącznie przedstawiciele państw naddunajskich z tym, że Austria będzie mogła się dołączyć do komisji dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego.

2) Poszczególne kraje naddunajskie mają obowiązek utrzymania swych odcinków rzeki w stanie spławności, gdyby zaś którykolwiek z krajów nie był w stanie wykonać niezbędnych prac zadania te przejmie komisja dunajska.

3) Budżet komisji pokrywają państwa naddunajskie w równych składkach rocznych.

4) Okręty wojenne państw dunajskich mogą przepływać granice danego kraju tylko po uprzednim porozumieniu z zainteresowanym państwem, natomiast *okrętom wojennym państw nie leżących nad Dunajem zabrania się żeglugi na tej rzece.*

5) Statki handlowe państw obcych muszą przestrzegać przepisów o żegludze, wydanych przez zainteresowane w danym wypadku państwo naddunajskie.

6) Na poszczególnych odcinkach Dunaju będą utworzone zarządy rzeczne, w których skład wejdą przedstawiciele tych państw, przez których terytorium przepływa Dunaj na danym odcinku.

Truman przeciw strajkującym

Wojsko i czołgi na ulicach Dayton

CHICAGO PAP. — Gubernator stanu Ohio — Herbert użył gwardii narodowej, wyposażonej w czołgi, bagnety i gazy łzawiące dla złamania strajku kilkuset robotników zakładów Univis Lens w mieście Dayton. Strajk trwa już od 3-ch miesięcy.

Załoga fabryki, należąca do potężnego związku pracowników przemysłu elektrycznego CIO, odrzuciła uprzednio wezwanie sądu stanowego przerwania strajku, domagając się w dalszym ciągu podwyżki płac i poprawy warunków pracy.

W ostatnich dniach policja ochraniała łamistrajków, używając do walki z robotnikami pikietującymi fabrykę, gazów łzawiących i pałek. Walki osiągnęły niesłychane natężenie, kiedy sprowadzono na pomoc policji oddziały wojskowe.

Przemysłowcy brytyjscy w strachu

NOWY JORK PAP. — Frederich Richmond, przewodniczący United States Foreign Corporation, która jest eksporterem produktów niemieckiego przemysłu włókienniczego na rynkach zagranicznych, złożył charakterystyczne oświadczenie na temat rozwoju przemysłu niemieckiego. Richmond powiedział, że obecnie istnieją na rynkach światowych „doskonałe perspektywy dla niemieckich produktów sztucznego jedwabiu, szczególnie na terenie Ameryki Łacińskiej i w Indiach".

Richmond dodał równocześnie, że z rozwojem produkcji niemieckiej w tej dziedzinie, brytyjscy i amerykańscy eksporterzy natrafią na trudności w lokowaniu swoich towarów. Jak się bowiem okazuje, niemieckie wyroby włókiennicze będą sprzedawane za cenę o 20 proc. niższą od towarów, produkowanych przez inne kraje.

Wielki pożar w śródmieściu Łodzi

Magazyny Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 2 przy ul. Zwirki 19 stanęły w ogniu

Dzięki bohaterskiej akcji Łódzkiej Straży Pożarnej uratowano dolne piętra magazynów. Spłonęło jedynie czwarte piętro i poddasza

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 2 (dawniej Eisert) przy ulicy Żwirki 19 w Łodzi — wybuchł groźny pożar. Ogień powstał z niewyjaśnionych dotąd przyczyn — w składnicy szmat, mieszczącej się w potężnym 4-ro piętrowym bloku, stojącym prawie pośrodku zabudowań fabrycznych.

Kłęby dymu zauważyli jedni z pierwszych pracownicy drukarni „Głosu" mieszczącej się w sąsiedniej posesji przy ul. Żwirki 17. Zawiadomiono natychmiast Straż Pożarną, która przybyła na miejsce pożaru w błyskawicznym tempie.

Do pożru przybył niezwłocznie Komendant Straży Pożarnej pułk. Kalinowski, wiceprezydent m. Łodzi tow. E. Bugajski, szef Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Mróz oraz komendant M. O. m. Łodzi mjr. Szewczyk

Walka z szalejącym żywiołem trwała ponad trzy godziny. Chodziło o zlokalizowanie ognia a jednocześnie o zabezpieczenie sąsiednich bloków fabrycznych, oraz drukarni „Głosu".

Wśród kłębów gryzącego dymu — strażacy walczyli bez przerwy. Wszystkie motopompy znadujące się na terenie Łodzi były w akcji. Milicja otoczyła ulice kordonem, nie dopuszczając w pobliże ognia tłumów ciekawych łodzian.

Dzięki sprężystej akcji ratowniczej prowadzonej osobiście przez płk. Kalinowskiego — spłonęło jedynie najwyższe piętro magazynowe. Dolne piętra jak również parter — zapełnione gotowym towarem — zostały uratowane.

Władze bezpieczeństwa prowadzą na miejscu pożaru energiczne śledztwo, celem wykrycia przyczyny lub ewentualnych sprawców pożaru, który tylko dzięki sprężystej akcji naszej straży pożarnej — nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

Redakcja „Głosu" — składa tą drogą naszym dzielnym strażakom z ich komendantem na czele — serdeczne podziękowanie za mężną obronę gmachów naszej drukarni — gdzie pod osłoną „wodnej ściany" — trwała normalna praca — o krok od szalejącego ognia

Poszukiwania zaginionego samolotu

PARYŻ PAP. — Poszukiwania za olbrzymim francuskim samolotem transatlantyckim, który zaginął w niedzielę nad Atlantykiem na zachód od wybrzeży afrykańskich, trwają nadal, W akcji bierze udział 7 amerykańskich latających fortec. Nadzieje na uratowanie pasażerów i załogi są jednakże bardzo nikłe, w związku z czym dyrekcja francuskich linij lotniczych do których należał zaginiony samolot, opublikowała listę wszystkich osób, które znajdowały się na pokładzie.

Osoby te uważa się za nieżyjące.

Foster piętnuje burzycieli pokoju

Otwarcie XIV kongresu Amerykańskiej Partii Komunistycznej w Nowym Jorku

Nowy Jork PAP. — 2 sierpnia rb. rozpoczął się w Nowym Jorku wielkim wiecem, na który przybyło 18 tysięcy osób, XIV kongres Amerykańskiej Partii Komunistycznej. Na kongres przybyli delegaci 48 stanów oraz zaproszeni goście.

Na wiecu wystąpili przywódcy komunistyczni, Foster, Dennis, Wiliamson i inni, którzy w swych przemówieniach wzywali do przeciwstawienia się próbom czynników reakcyjnych postawienia Amerykańskiej Partii Komunistycznej poza prawem.

Foster, którego przemówienie było nadawane przez radio, podkreślił, że **cały świat cierpi z powodu naprężonych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim**, za które odpowiedzialność koła reakcyjne w sposób absurdalny składają na Związek Radziecki. Foster wykazał w swym przemówieniu, że Związek Radziecki pragnie pokoju. Wystąpił on zdecydowanie przeciwko prawdziwym winowajcom tego naprężenia — **przeciwko magnatom przemysłowym w Stanach Zjednoczonych, którzy dążą do panowania nad światem.**

Losy świata — podkreślił Foster — zależą od tego, w jakim stopniu naród amerykański zdawać sobie będzie sprawę z tego faktu, mającego decydujące znaczenie w polityce międzynarodowej.

Truman, Dewey, Dulles, Marshall i Vandenberg — zaznaczył Foster w dalszym ciągu swego przemówienia — **nie chcą porozumienia ze Związkiem Radzieckim na zasadach demokratycznych. Odrzucili oni w sposób cyniczny propozycje rokowań ze Związkiem Radzieckim**, wynikające z korespondencji między Bedell Smith'em i Mołotowem oraz Stalinem i Wallace'm.

Foster podkreślił, że składając całą odpowiedzialność za grożące niebezpieczeństwo nowego konfliktu na Wallstreet, komuniści **działają w obronie najważniejszych interesów** narodu amerykańskiego. Polityka wojenna popierana przez obydwie partie — republikańska i demokratyczna — stwierdził Foster — zmierza do ugruntowania faszyzmu w Stanach Zjednoczonych. **Wall-street podobnie jak Hitlerowi potrzebny jest faszyzm dla realizowania polityki agresji, programu opanowania świata.**

Jednakże straszenie bombą atomową oraz doktryna Trumana nie dają wyników. Narody, które rozgromiły Hitlera, nie dadzą się zapędzić pod jarzmo Wall-steet — oświadczył Foster. Dlatego też wielki kapitał szuka oparcia w dyplomacji, posługującej się bombą atomową, w doktrynie Trumana i planie Marshalla. Za cenę dziesiątek milionów dolarów Wall-steet dąży do tego, by **narzucić Europie kontrolę gospodarczą Stanów Zjednoczonych**, uzbroić kontynent europejski, zwłaszcza Niemcy **i zjednoczyć państwa kapitalistyczne w** sojuszu wojennym, wymierzonym przeciwko **ZSRR.**

Przechodząc do sprawy nadchodzących wyborów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, Foster podkreślił, **że każdy Amerykanin, oddający głos na Trumana lub Dewey'a** głosuje w istocie rzeczy za faszyzmem **i polityką prowokacji międzynarodowych.**

Obecna sytuacja — zaznaczył Foster — wymaga mobilizacji wszystkich czynników, pragnących pokoju w Stanach Zjednoczonych i dlatego **partia komunistyczna USA popierać będzie ruch Wallace'a.**

Partia postępowa — stwierdził Foster — nie jest partią socjalistyczną, gdyż ruch Wallace'a wierzy w ocalenie systemu kapitalistycznego pod postacią postępowego kapitalizmu w co nie wierzą marksiści.

W zakończeniu swego przemówienia Foster oświadczył, że **naród amerykański nie podporządkuje się polityce dwupartyjnej, zmierzającej** do zduszenia wszelkich ruchów postępowych **w Stanach Zjednoczonych.**

Na temat aresztowań i oskarżeń, wysuniętych przeciwko przywódcom komunistycznym Foster oświadczył, że **jest to wymierzony z premedytacją atak na propagandę pokojową.** Foster wyraził nadzieję, że **naród amerykański odeprze wszelkie próby likwidacji praw konstytucyjnych w Ameryce i wyjęcia z pod prawa komunistów.**

Na wiecu odczytane zostały telegramy powitalne, nadesłane przez partie komunistyczne Czechosłowacji, Indii, Kanady, Holandii, Australii oraz innych państw. Zebrani z oburzeniem przyjęli wiadomość, że Departament Stanu odmówił wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych delegatom Francji i Wielkiej Brytanii, którzy zamierzali przybyć na kongres. Minutą ciszy uczczono poległych w wojnie hiszpańskiej i w wojnie światowej członków partii.

Po zakończeniu wiecu uczestnicy przeszli do obrad programowych, które mają potrwać dwa dni.

Obrady rządu francuskiego

PARYŻ PAP. — Na środowym posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Vincent Auriola, **minister** spraw zagranicznych Robert Schuman **złożył** sprawozdanie o rozmowach w Moskwie.

Rzecznik rządu Francois Mitterand oświadczył prasie po posiedzeniu rady ministrów, że nie może zakomunikować żadnych dalszych szczegółów, ponieważ *rozmowy moskiewskie są jeszcze w toku.*

Zagraniczna misja lekarska

przybyła do Polski

POZNAŃ PAP. W związku z rozpoczynającymi się w dniu 4 bm. wykładami organizowanymi przez unitaryjny komitet pomocy i światowa organizacja zdrowia przy współudziale Ministerstwa Zdrowia R. P. przybyli w dniu 3-go bm. do Poznania samolotem z Katowic członkowie zagranicznej misji lekarskiej: prof. dr L. M. Davidoff-rentgenolog, dr W. Chamberlain, prof. dr Charvat, prof dr Tomson, prof. dr Wortis, prof dr B. Ferris prof. dr Elman i prof dr Saklad w towarzystwie sekretarek i tłumaczek

Gości powitali na lotnisku w Ławicy przedstawiciele władz i organizacji oraz poznańskiego świata lekarskiego z prof. dr Degą i delegatem Ministerstwa Zdrowia dr Tubiaszem na czele.

Przed kilkoma dniami przybyli już do Poznania dyrektor misji prof.dr Erwin wraz z sekretarką misji p. Zofia Drej oraz prof. dr H. Good

Oświadczenie króla Abdullaha

LONDYN PAP. — Jak podaje z Ammanu agencja Reutera, król Transjordanii Abdullah oświadczył na konferencji prasowej, że wyraża zgodę na przedyskutowanie wszelkich propozycji w sprawie Palestyny, przedłożonych przez rozjemcę ONZ Bernadotte'a. Abdullah dodał, że wierzy w pomyślne zakończenie misji rozjemcy.

Podkreślając zdecydowanie Arabów kontynuowania walki, Abdullah zaznaczył jednak, że *kraje arabskie „nie wykluczają możliwości kompromisu, któryby zapewnił sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu i zapobiegł zbędnemu rozlewowi krwi".*

Albańsko-bułgarski układ handlowy

BELGRAD PAP. — Z Tirany donoszą, że podpisany został między Albanią a Bułgarią układ handlowy.

Na podstawie tego układu Albania dostarczać będzie Bułgarii smarów, bawełny i minerałów, Bułgaria zaś eksportować ma do Albanii tekstylia, materiały budowlane i jarzyny.

Na marginesie

Dali, czy nie dali?

Najbardziej wojowniczym spośród „władców" arabskich, którzy usiłowali zagarnąć Palestynę, jest „królik" Transjordanii — Abdullah, pozostający od dawna na usługach angielskich. Państwo Abdullaha liczy zaledwie 500 tys. mieszkańców, ale garnizony brytyjskie w tym kraju osiągnęły cyfrę prawie 100 tys. żołnierzy, co daje miarę „suwerenności" Transjordanii. Rzeczywistym jej władcą jest generał brytyjski **Glubb**, który — ubrawszy się w burnus i zapuściwszy arabską brodę — kontynuuje na Bliskim Wschodzie „misję" słynnego płk. Lawrence'a.

Oczywiście, emir Abdullah za usługi świadczone rządowi angielskiemu, wynagradzany jest hojnie z pieniędzy podatników W. Brytanii: samo tylko oficjalne „subsydium", wypłacane Abdullahowi, wynosi rocznie **2 miliony f. szt.**

Ponieważ — na tle wypadków palestyńskich — ostentacyjne poparcie, okazywane Abdullahowi przez p. Bevina, nabrało cech wyraźnie prowokacyjnych, labourzystowski rząd postanowił uczynić coś w rodzaju gestu Piłata, by przekonać opinię światową, że Anglicy — owszem — również respektują postanowienia ONZ i nie chcą zachęcać transjordańskiego królika do awantur polityczno-wojennych.

I w związku z tym, rzecznik brytyjskiego Foreign Office podał do publicznej wiadomości, iż rząd brytyjski **wstrzymał** na razie kwartalną ratę „subsydium" dla Transjordanii, wynoszącą 500 tys. f. szt. Jednocześnie wszakże ten sam rzecznik oświadczył, że W. Brytania... **udzieliła Transjordanii pożyczki** w kwocie 500 tys. funtów szterlingów.

Wynika więc z tego, że W. Brytania — czyli rząd labourzystowski — **jedną ręką** wstrzymała Abdullahowi wypłatę 500 tys. f. szt. tytułem „subsydium", zaś **drugą** ręką wypłaciła mu jednocześnie tę samą sumę tytułem pożyczki. Tym sposobem — „wilk jest syty i owca cała", a w rezultacie Abdullah zainkasował do swej kieszeni wcale piękną sumkę.

Ta historyjka, nieprawdopodobna, ale prawdziwa, wkracza w dziedzinę anegdoty politycznej. Ale właśnie tego rodzaju „anegdoty" charakteryzują najlepiej **obłudę i dwulicowość** polityki labourzystów brytyjskich — i to nie tylko w sprawach Bliskiego Wschodu.

B. D.

Młodzież z całego świata w Warszawie

Liczny zjazd delegacji na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — Dnia 3 sierpnia br. przybyła z Paryża do Warszawy *p. Frances Damon* (Stany Zjednoczone A. P.) — skarbnik Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która weźmie udział w pracach komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej.

W pracach komitetu przygotowawczego konferencji, na czele którego stoi sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Bert Williams (Australia) biorą już od szeregu dni udział i przebywają w Warszawie następujący przedstawiciele młodzieży zagranicznej: *Wiera Iwanow, Wasyl Bohatyrew i Mikołaj Sizow* (ZSRR), *Roza Ziwkow i Ivan Baszew* (Bułgaria), *Michał Popper i Karles Reich* (Węgry), *Vilian Valsesia* (Włochy), *Soskic* (Jugosławia), *Jack Bernstein* (Wielka Brytania, *Eva Pasek* (Kanada), *Jelimi Hrebu* (Albania), Nicolas Sergiu (Grecja), Julio Aristeisabez (Hiszpania republ.).

Ponadto w związku z organizowaną w Muzeum Narodowym międzynarodową wystawą młodzieży pracującej, przybyli do Warszawy Mirko Dymitrow i Demitr Mechandżyjskij z Bułgarii, Aloiz Mazlik i Jarosław Veverka z Czechosłowacji oraz Petre Drocan z Rumunii.

Na dzień 7 sierpnia br. jest już awizowany przyjazd delegacji młodzieży pracującej z *Danii, Węgier, Albanii i Austrii.*

Uroczyste otwarcie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, którego dokona przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, nastąpi w niedzielę dnia 8 sierpnia o godzinie 10-ej w sali „Roma" w Warszawie.

Otwarcie obrad będzie transmitowane przez Polskie Radio.

2 i pół miliona bezrobotnych

we Włoszech

LONDYN PAP. Rzymski korespondent dziennika „Manchester Guardian" donosi, że w chwili obecnej na terenie całych Włoch jest dwa i pół miliona bezrobotnych.

Michał Szołochow

Nauka nienawiści

Trzeba było, bym wrócił do szeregów walczących za ojczyznę, i wróciłem mścić się do ostatka! !

Z tego obozu, który był jak gdyby punktem rozdzielczym, przeprowadzili mnie do innego obozu, w odległości jakichś stu kilometrów od tamtego. Urządzone w nim było wszystko, tak samo jak w tamtym: wysokie słupy, połączone drutem kolczastym, żadnego dachu nad głową, nic. Pożywienie takie same, tylko niekiedy zamiast surowego prosa dawano nam po kubku gotowanego zgniłego ziarna lub też wrzucano do obozu trupy zdechłych koni, pozostawiając samym jeńcom prawo podziału padliny. Jedliśmy aby nie umrzeć z głodu, i umieraliśmy setkami... W dodatku, w październiku zrobiło się zimno, bezustannie lały deszcze, zaczęły się poranne przymrozki. Od zimna cierpieliśmy okropnie. Ze zmarłego czerwonoarmisty udało mi się ściągnąć bluzę i płaszcz. Ale i to nie chroniło od chłodu, a do głodu tośmy już przywykli...

Pilnowali nas żołnierze wypasieni na grabieży. Charakter mieli wszyscy urobiony na jedno kopyto. Nasza warta składała się z notorycznych łotrów. Zabawiali się na przykład tak: rano do drutu podchodzi jakiś frajter i powiada za pośrednictwem tłumacza:

„Zaraz będziemy rozdawali żywność. Rozdawać zaczniemy z lewej strony. Frajter odchodzi. Z lewej strony ogrodzenia cisną się wszyscy, którzy są w stanie utrzymać się na nogach. Czekamy godzinę, dwie, trzy. Setki drżących żywych szkieletów stoi na przejmującym wietrze. Stoją i czekają.

I nagle po przeciwnej stronie szybko pojawiają się Niemcy. Przez druty rzucają kawałki porąbanej koniny. Cały tłum pchany głodem, rzuca się w tę stronę; wokół wywalanej w błocie koniny toczy się bójka...

Niemcy pękają ze śmiechu, a potem ostro dźwięczy długa seria z karabinu maszynowego. Krzyki i jęki. Jeńcy uciekają na lewą stronę ogrodzenia, na ziemi zostają zabici i ranni... Wysoki oberleutnant — dowódca obozu — podchodzi z tłumaczem do drutów. Oberleutnant, z trudnością hamując śmiech, powiada:

„Przy podziale żywności miały miejsce oburzające nieporządki. Jeżeli się to powtórzy, każę was wszystkich, świnie rosyjskie, bez pardonu rozstrzelać! Sprzątnąć zabitych i rannych!" Żołnierze niemieccy tłumnie zgromadzeni za plecami dowódcy obozu, po prostu umierają ze śmiechu. „Dowcip" komendanta przypadł im do gustu.

W milczeniu wywlekamy z obozu zabitych, grzebiemy ich niedaleko, w jarze... Bito nas i w tym obozie pięściami, kijami, kolbami. Bito po prostu z nudów albo dla zabawy. Moje rany zagoiły się, ale później prawdopodobnie wskutek ciągłej wilgoci i bicia, znów się otworzyły i okropnie mi dokuczały. A jednak wciąż jeszcze żyłem i nie traciłem nadziei na ocalenie... Zbijemy się w ciasną kupę i leżymy. Przez całą noc bez przerwy kotłują się ludzie: marzną ci, którzy leżą na spodzie, w błocie, marzną i ci, którzy leżą na wierzchu. Było to nie spanie, lecz ciężka męka.

W ten sposób, jak gdyby w okropnym śnie, mijały dni. Z dnia na dzień coraz bardziej opadałem ze sił. Teraz nawet dziecko mogłoby mnie powalić na ziemię. Niekiedy z przerażeniem patrzyłem na moje wychudłe ręce obciągnięte jedynie skórą, i myślałem: „Jak ja się stąd wydostanę?" Wtedy właśnie przeklinałem siebie za to, że nie spróbowałem uciec już w ciągu pierwszych dni. Cóż, gdyby mnie wówczas zabili, nie męczyłbym się teraz tak strasznie.

Nadeszła zima. Rozgrzebywaliśmy śnieg, spaliśmy na zmarzłej ziemi.

W obozie było nas coraz mniej. W końcu zakomunikowano nam, że za kilka dni poślą nas na roboty. Wszyscyśmy ożyli. W każdym obudziła się nadzieja, jakkolwiek słaba, ale przecież nadzieja, że być może, uda się uciec.

Tej nocy było cicho, lecz mroźno. Przed świtem usłyszeliśmy huk dział. Wszystko się wokół zakotłowało. A gdy huk się powtórzył, nagle ktoś głośno rzekł:

— „Towarzysze, nasi nacierają!"

I wtedy stało się coś niepojętego: cały obóz powstał, jak na komendę. Wstali nawet ci, którzy nie podnosili się od kilku dni. Naokoło słychać było gorące szepty i stłumione łkania... Ktoś płakał po kobiecemu zanosząc się... Ja również... ja również... — urywanym głosem szybko wyrzekł lejtnant Gerasimow i zamilkł na chwilę, ale potem opanował się i mówił już bardzo spokojnie:

— Mnie również łzy ciekły po twarzy i marzły na wietrze... Ktoś słabym głosem zaśpiewał „Międzynarodówkę", podchwyciliśmy cienkimi, ochrypłymi głosami. Wartownicy zaczęli do nas strzelać z karabinów maszynowych i automatów, rozległa się komenda: „Leżeć"! Leżałem wcisnąwszy się w śnieg i płakałem jak dziecko. Były to tylko łzy nie tylko radości, lecz również dumy z naszego narodu. Niemcy mogli nas, bezbronnych i bezsilnych z głodu pozabijać, mogli męczyć, ale złamać naszego ducha nie mogli i nigdy nie złamią. Trzeba powiedzieć wprost: nie na takich natrafili.

* * *

Tej nocy nie udało mi się do końca wysłuchać opowiadania lejtnanta Gerasimowa. Wezwano go w pilnej sprawie do sztabu formacji. Ale po kilku dniach spotkaliśmy się ponownie. W ziemiance unosił się zapach pleśni i żywicy sosnowej. Lejtnant siedział na ławce, pochylony, ze splecionymi palcami ogromnych dłoni na kolanach. Patrząc na niego mimo woli pomyślałem, że to tam w obozie jeńców, przywykł oto siedzieć ze splecionymi palcami milcząc całymi godzinami i ciężko bezowocnie rozmyślając...

— Pytacie, jak mi się udało uciec? Zaraz wam powiem. Wkrótce potem, jak w nocy usłyszeliśmy huk armat, wysłali nas na roboty fortyfikacyjne. Po mrozach nastąpiła odwilż. Padały deszcze. Pognali nas na północ od obozu. Znów powtórzyło się to samo, co za pierwszym razem: wyczerpani ludzie padali, Niemcy strzelali do nich i zostawiali na drodze...

Zresztą jednego niemiecki podoficer zastrzelił za to, że idąc podniósł z ziemi zmarzły kartofel. Szliśmy polem kartoflanym. Starszy sierżant nazwiskiem Gonczar, Ukrainiec, podniósł ten przeklęty kartofel i chciał go schować. Podoficer zauważył to. Nie mówiąc ani słowa, podszedł do Gonczara z tyłu i strzelił mu w głowę. Kolumnę zatrzymano, ustawiono w szeregi. „Wszystko to jest własnością państwa niemieckiego, — powiedział podoficer, — zakreślając ręką szeroki krąg. — Kto z was weźmie cokolwiek samowolnie, zostanie rozstrzelany"

(c. d. n.)

To i owo

Świętoszek

Dziś wszyscy tęsknią właśnie do wstydliwości, skromności, cnoty, a przynajmniej do jej pozorów.

(Z. Jakimiak — „Złote myśli recenzenta“)

Spotkałem go ubiegłego roku w teatrze W. P. na przedstawieniu głośnej wówczas „Celestyny“. Zwracał uwagę swoim zachowaniem. Lornetka drżała mu w łapach, otyła geba płonęła niezdrowym rumieńcem, wypukłe, wodniste oczy wylazły na wierzch. Kurtyna zapadła, a on jeszcze wlepiał chciwy wzrok w scenę.

— Panie — trąciłem go w bok — przestań się pan podniecać, koniec tego dobrego.

— Dobrego? — ocknął się facet z oburzeniem — Nie, proszę pana, to nic dobrego! To świństwo! Aż obrzydzenie bierze! Noga moja w tym teatrze nie postanie.

W dwa dni jednak później — idąc ulicą Jaracza — miałem okazję stwierdzić, że nie tylko jedna, ale cztery nogi w teatrze „postały“: świętoszek poraz drugi przyszedł na „Celestynę“... w towarzystwie młodej kobiety.

Nie chciałbym mieszać katolickiego (jak się sam nazywa) recenzenta „Słowa Powszechnego“, Jakimiaka, z w/w facetem z „Celestyny“, ale cóż na to poradzę: to też świętoszek. Dostał, uważacie, ostatnio zaproszenie do „Ludowego Teatru Muzycznego“ na operetkę „Nitouche“. Poszedł. Poszedł się rozkoszować „rozwydrzeniem rozpasaniem i rozhukaniem półświatka nad życiem uczciwym i bogobojnym“. Poszedł się upajać — (dosyta i bez grzechu „z obowiązku recenzenta“) — uwodzicielską grą primadonny, ukazującej dość często „kolanko i uda. które nie tak znów prędko więdną“ (?) Poszedł podziwiać „bożka tańca, węża, władcę i mistrza samej Terpsychory“.

Po dwóch czy trzech godzinach rozkoszy i upojenia „oprzytomniał“ i wyrżnął ostrą recenzję przeciw „Nitouche“. Że to profanacja świętości, że zgnilizna burżujska, że zakłamanie i w ogóle świństwo.

Tylko, że to szlachetne oburzenie jakoś Jakimiakowi nie wychodzi. No, bo jeśli taki „moralny“ to czemu tak chciwie „kapuje“ na uda primadonny Karwowskiej i nogi baletnic? „Wydaje mi się — pisze, że taniec nie polega na pokazywaniu majtek i gołych nóg, które są częściowo opalone a częściowo białe jak glisty“.

Jak on to bystro zauważył! Musiał się bardzo badawczo przyglądać. Już go widzę: lornetka drży w podnieconych rękach, buzia płonie niezdrowym rumieńcem, oczy wylażą na wierzch“ na te cuda, na te uda“... Świętoszek? E, nie świntuszek. I to w dodatku zblazowany, skoro może pisać w swej recenzji: „dziś kolana, uda, grube uwodzicielstwo, to dla nas słowo powszechne...“ nie wiemy, czy w cudzysłowie, czy bez.

. E. Tam.

Trybuna wolności
ORGAN K. C. P. P. R.
TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

Bezlitośni kramarze cudzych dusz

Angielskie władze nie wypuszczają z Niemiec 20 t. dzieci polskich

Nie od dziś dobrze wiemy, jak ustosunkowują się władze anglo-amerykańskie do polskich misji rewindykacyjnych, które na terenie Niemiec poszukują zrabowanego przez hitlerowców Polsce mienia. Znamy szykany, którymi odstraszyć się próbuje polskich uczonych, historyków sztuki od poszukiwań bezcennych zabytków i polskich dzieł sztuki. Wiemy, jak się broni przestępców wojennych, którzy winni nam być wydani. Rewindykacja polskiego złota tkwi wciąż na martwym punkcie i protektorzy Niemiec prześcigają się w wykrętach.

Lecz wszystkie te intrygi i szykany, metody polityki jątrzenia znalazły swój szczytowy wyraz w stosunku władz okupacyjnych zachodnich Niemiec *do sprawy polskich dzieci*, o których powrót rząd nasz ubiega się *od przeszło dwóch lat.*

W czasie wojny Niemcy, dążąc konsekwentnie do wyniszczenia narodu polskiego, zaczęli systematycznie pozbawiać nas naszej młodzieży, *porywając dziesiątki tysięcy polskich dzieci*, w stosunku do których zastosowali na terenie Niemiec najbardziej rafinowane *metody germanizacyjne.* Po zakończeniu działań wojennych okazało się, że *na terenie Niemiec zachodnich znajduje się ponad 100-tysięczna rzesza polskich dzieci*, które zostały pozbawione swych imion, nazwisk i w wielu wypadkach świadomości, że są Polakami. Na próżno Polski Czerwony Krzyż i władze polskie starały się *o powrót* młodych obywateli polskich do kraju. Angielscy „opiekuni“ otoczyli sprawę polskich dzieci setkami formalności, gwarantujących pozostanie dzieci polskich w niemieckich rodzinach. Mimo tych szykan polskie placówki ustaliły miejsce pobytu *około 20 tys. dzieci* i dopiero teraz wylazło przysłowiowe szydło z worka. Władze angielskie zastrzegły sobie, że od ich decyzji zależeć będzie sprawa powrotu, bo być może, że polskim dzieciom bardziej będzie smakował chleb w Australii, w Nowej Zelandii, Niemczech, niż w... Polsce.

Równolegle ze sprawą dzieci polskich w Niemczech stanęło zagadnienie *powrotu dzieci niemieckich z Polski do Niemiec.* Znów przez półtora roku rząd nasz zabiegał u władz angielskich, aby zechciały do swej strefy przyjąć dzieci niemieckie, pozostawione w Polsce.

Po wielu trudnościach, na jakie napotykał nasz rząd, po interwencji niemieckich instytucji charytatywnych, Polskiego Czerwonego Krzyża i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zdecydowali się wreszcie Anglicy na wpuszczenie niemieckich dzieci do ich strefy i wtedy dopiero rozszalała się propaganda, krzycząc wrzaskliwym tenorem o tym... ile to trudów kosztowało wyrwanie biednych, niewinnych niemieckich dzieci, spod władzy okrutnych Polaków.

Wreszcie po pokonaniu trudności tranzytowych wyjechał z Polski do Hannoweru pociąg repatriacyjny, wiozący dostatnio ubrane, syte, pod opieką niemieckich wychowawczyń przebywające, *dzieci niemieckie.* Tym samym pociągiem miał przyjechać do Polski pierwszy transport dzieci polskich odnalezionych w Niemczech, jak przyrzekły uznając w pełni dobrą wolę władz polskich instytucje międzynarodowe i niemieckie. Tymczasem *żadnych dzieci polskich do Hannoweru nie przywieziono.*

Pociąg sanitarny wrócił do Polski *pusty.*

Sprawa dzieci polskich zaczyna stawać się coraz głośniejsza i nabiera posmaku *międzynarodowego skandalu.* Naród polski wyniszczony wojną i barbarzyństwem hitlerowskim stracił 6 milionów swoich obywateli, a dziś odmawia mu się prawa odebrania z Rzeszy polskich dzieci, które z każdym dniem zapominają polskiego języka i tracą świadomość swej przynależności narodowej.

Rząd polski za pośrednictwem swej Misji Repatriacyjnej w Berlinie żąda jak najszybszego powrotu polskich dzieci do kraju, żąda niezwłocznego rozpoczęcia zakrojonych na szeroką skalę poszukiwań nieodnalezionych jeszcze dzieci, które przebywają w rodzinach niemieckich.

Żąda powrotu swych dzieci *cały naród*, całe społeczeństwo polskie. Pociąg, który w najbliższych dniach odwiezie nową partię dzieci niemieckich do Niemiec, nie może już wrócić pusty.

Kuczewska

Interpelacje naszych czytelników

Udostępnijmy kupno biletów wczasowiczom

Tysiące ludzi korzysta z dobrodziejstw lata jadąc nad morze, w góry czy na wieś.

Wszyscy urlopowicze i ci mający wczasy dwutygodniowe i ci, którzy korzystają z miesięcznych nie chcą stracić ani jednaj cennej chwili odpoczynku. Robią więc wszystko co mogą, aby wyjechać tego dnia, kiedy urlop się rozpoczyna.

Tu jednak napotykają na poważne przeszkody.

Przejazd do Domów Wypoczynkowych jest jak wiadomo bezpłatny, blankiet jednak na bezpłatny bilet wymienić trzeba albo w kasie dworcowej, albo w „Orbisie“.

I tu zaczyna się prawdziwy koszmar.

Od bardzo wczesnych godzin rannych ustawiają się kolejki tak długie, że nie sposób jest w warunkach przystosowanych do normalnego funkcjonowania „Orbisu“ interesantów załatwić. Skutek jest taki, że wielu ludzi mających wyjechać 1-go, nie załatwiwszy formalności wyjeżdżają 2-go lub 3-go do miejsc przeznaczenia, tracąc trzy dni urlopu. Są i tacy, którzy obrzydziwszy sobie wystawanie godzinami w upale słonecznym, zniechęcają się do wyjazdu w ogóle.

Wydaje nam się, że parę słusznych posunięć rozwiązałoby tę prawdziwą bolączkę wczasowiczów.

PO PIERWSZE należałoby pomyśleć o tym, aby na czas wzmożonego ruchu na kolejach powiększyć przeciążony nadmiarem zajęć personel „Orbisu“, który nie jest w stanie tak samo sprawnie pracować wtedy, gdy ilość ludzi wyjeżdżających stokrotnie się zwiększa.

Po drugie jasną jest rzeczą, że nawet przy zwiększonym personelu dwa oddziały „Orbisu“ i kasy kolejowe nie wystarczą na załatwienie wczasowiczów w bądź co bądź 600-tysięcznym mieście. Przed wojną istniały w Łodzi 3 oddziały „Orbisu“. Teraz liczba wyjeżdżających dzięki dobrodziejstwu wczasów zwielokrotniła się znacznie. Wyjeżdżają robotnicy Bałut, Chojen i Widzewa. Czyżby nie można zainstalować w punkcie bliższym ich miejsc zamieszkania jeszcze jednego lub kilku oddziałów Orbisu? Przypuśćmy na Placu Leonarda i na Placu Wolności.

I wreszcie po trzecie procedura zamiany blankietów bezpłatnych na bilety przedłuża i gmatwa niepotrzebnie plany urlopowicza. Jeszcze bardziej gmatwa je wtedy, gdy wyjeżdżający daleko chce wykupić dopłatę za wyjazd pociągiem pośpiesznym i w tym celu wystawać musi także w długiej kolejce.

Czy OKZZ nie mogłaby pomyśleć nad tym, aby procedurę tę uprościć?

Aby wszystkie formalności związane z zamianą blankietu dopłata, za pociąg pośpieszny skoncentrować na jednym miejscu?

Odciążyłoby się w ten sposób i tak dostatecznie zawalone pracą kasy kolejowe i orbisowe, a co najważniejsze człowiek pracy uniknąłby załatwiania jednej sprawy w kilku miejscach i straty wielu godzin przykrego wystawania w kolejce.

(S.)

W P. Z. P. W. Nr. 5

Nowa Rada Zakładowa musi się zabrać do pracy

Nie czas na „sezon ogórkowy"

Nastawione na produkcję wysokogatunkowej przędzy Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 5 pracują bardzo intensywnie. W miesiącu czerwcu zakłady wykonały plan w 114 procentach, a plan za pierwsze półrocze br. — już w połowie czerwca. „Ambicją załogi naszych zakładów — mówią towarzysze — jest wykonanie w miesiącu listopadzie planu rocznego produkcji“.

Przeprowadzana w swoim czasie powszechna akcja uświadamiania robotników o fatalnym wpływie spóźniania na wydajność produkcji, poważnie wpłynęła na podniesienie punktualności wśród pracowników. Na przędzalni wózkowej robotnicy, są z reguły przy swym warsztacie jeszcze na 15 minut przed zmianą celem doszykowania maszyn, ażeby punktualnie z sygnałem na rozpoczęcie pracy — rozpocząć produkcję.

Zasługą całej załogi i personelu technicznego jest wykonanie planu z nadwyżką w miesiącu lipcu pomimo, iż w tym czasie 30 procent pracowników miało urlopy. Przez wielowarsztatowość, manipulacje i dobór gatunku wełny wzrosła rentowność firmy.

PZPW Nr 5, pomimo wielu bezsprzecznie poważnych osiągnięć, mają też swoje niedociągnięcia. Szwankuje na przykład praca ślusarni. Robotnicy skarżą się, że części maszyn oddane do remontu zbyt długo czekają na naprawę. Należałoby poważniej o tym pomyśleć, ponieważ stojące bezczynnie z tego powodu maszyny hamują wzrost produkcji. Kierownictwo zakładów zwołało już naradę techniczną mającą na celu usprawnienie remontu uszkodzonych części maszyn. Ambicja kierownictwa ruchu powinno być jak najszybsze zlikwidowanie powyższych anomalii.

Poważne zadania do wypełnienia stoją przed nową Radą Zakładową. Robotnicy narzekają na brak żłobka. Wspólny żłobek z sąsiednimi zakładami im. Waryńskiego obecnie nie rozwiązuje zagadnienia. Brak jest wprawdzie odpowiedniego pomieszczenia, ale przez właściwe rozmieszczenie świetlicy, szkoły przemysłowej, warsztatu szewckiego i krawieckiego miejsce na żłobek by się znalazło. Z uwagi na to, że większość załogi stanowią kobiety, sprawa żłobka jest bardzo pilna i nie można przejść nad nią do porządku dziennego.

„Obecnie z uwagi, że większość radnych jest na urlopie w tej liczbie i przewodniczący, panuje u nas sezon ogórkowy — oświadcza zastępca przewodniczącego tow. Konopacki. Po urlopach wiele się u nas poprawi.“

Nie wątpimy. Ale w pracy Rady nie może być sezonów ogórkowych. Należałoby śladem innych Rad Zakładowych wprowadzić dyżury radnych, zaprowadzić dziennik spostrzeżeń i zająć się świetlicą. Na temat świetlicy referent socjalny tow. Jarosz oświadczył, że duże zainteresowanie budzi sprawa świetlic rejonowych. „Świetlice takie — oświadcza — dla zakładów liczących poniżej 1000 pracowników byłyby idealnym rozwiązaniem zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i podniesienia poziomu poszczególnych sekcji. Z niecierpliwością oczekujemy na ich otwarcie“.

Oczekujemy, że Rada Zakładowa PZPW Nr 5 przełamie trudności i usunie obecne bolączki pracowników, a przez usprawnienie współzawodnictwa pracy przyczyni się do wzmożenia produkcji.

(PW)

Wymowna stronica ogłoszeń

W ZSRR stoją wszystkie drogi przed młodzieżą otworem

Od pewnego czasu dziennik moskiewski „Komsomolskaja Prawda“, centralne pismo młodzieży ZSRR zamieszcza całą stronicę ogłoszeń niezliczonych uczelni, zawiadamiających o **rozpoczęciu zapisów na nowy rok szkolny.**

Kwestia dalszego kształcenia się młodzieży po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej nastręcza zawsze wiele trudności. Dobrze pamiętamy, jak to wyglądało u nas przed wojną. W krajach kapitalistycznych, nic się i dotychczas nie zmieniło pod tym względem. Już na samym progu życia młodzież napotyka na nieprzezwyciężone wprost trudności w torowaniu sobie drogi do zawodu i samodzielności.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w ZSRR. Nawet prasa kapitalistyczna nie jest w stanie zamilczeć tego faktu, że w **Związku Radzieckim wszystkie drogi stoją przed młodzieżą otworem.**

Przyjrzyjmy się wspomnianym ogłoszeniom w „Komsomolskiej Prawdzie“.

Rostowski Instytut Budownictwa Maszyn Rolniczych, przygotowujący inżynierów - mechaników i konstruktorów ogłasza zapisy na działy: 1) konstrukcji maszyn rolniczych, 2) technologii budownictwa maszynowego, 3) technologii budownictwa traktorowego, 4) technologii przemysłu hutniczego, 5) technologii przemysłu spawalnego.

Ministerstwo Przemysłu Metalurgicznego ogłasza zapisy do Leningradzkiej Górniczo - Metalurgicznej Szkoły Wyższej na działy: 1) obróbki złóż rudy żelaznej, 2) geologii i poszukiwań złóż metali kolorowych, 3) mechanicznej instalacji przedsiebiorstw przemysłowych

Ministerstwo Rolnictwa ogłasza zapisy do Kaliningradzkiego Instytutu Rolniczego na wydziały: agronomiczny, zootechniczny, hydromelioracyjny, mechanizacji gospodarstw wiejskich, weterynaryjny i jeszcze do 54 rozmaitych uczelni wyższych w całym kraju.

Nie mniejszy jest wybór wyższych zakładów naukowych Ministerstwa Komunikacji: Moskiewski Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Moskiewski Elektromechaniczny Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Leningradzki Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Dniepropetrowski Instytut, Charkowski Instytut, Rostowski, Tbiliski, Taszkiencki, Nowosyberyjski, Tomski, Chabarowski i t. d. W każdym z tych instytutów obrać można kierunki: inżynierów — budowniczych, inżynierów — eksploatacji dróg kolejowych, inżynierów działu mostowego i tunelowego, inżynierów-ekonomistów dróg kolejowych, inżynierów - mechaników, inżynierów elektryfikacji dróg kolejowych itd. itd.

A może kogoś interesuje **przemysł spożywczy?** Nie brak takich uczelni po całym kraju. Moskiewski Technologiczny Instytut Przemysłu Spożywczego przyjmuje zapisy na wydziały: 1) Inżynieryjno-technologiczny, 2) wydział technologii przemysłu mącznego, 3) wydział technologii wyrobów piekarskich, 4) wydział technologii wyrobów cukierniczych, 5) Wydział Inżynieryjno-Mechaniczny, 6) Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny.

A może ktoś pragnie zrobić **karierę filmową?** W każdym innym kraju nazwano by to marzeniem ściętej głowy. Dla ładnej dziewczyny w Ameryce rozpoczęła się ciernista droga zakulisowych intryg Hollywoodu. A w ZSRR? Wśród innych ogłoszeń czytamy: „Wydział szkoleniowy Ministerstwa Kinematografii ZSRR ogłasza zapisy studentów na 1948—49 rok akademicki do następujących zakładów naukowych: 1) Wszechzwiązkowego Państwowego Instytutu Kinematografii w Moskwie, 2) Leningradzkiego Instytutu Kinematograficznego, 3) do Kijowskiego Instytutu Kinematograficznego. Każda z uczelni ma wydziały: aktorski, reżyserski, operatorski, artystyczny, ekonomiczny, teorii i historii kinematografii, elektrotechniczny, mechaniczny, chemiczno-foto-techniczny i t. d. Te trzy i jeszcze sześć zakładów naukowych otwiera swe podwoje dla młodzieży, pragnącej pracować w dziale kinematografii.

Wydział Szkoleniowy Ministerstwa Morskich Sił Zbrojnych ogłasza zapisy do Wyższej Szkoły Morskiej imienia Dzierżyńskiego w Leningradzie, do Szkoły Morskiej im. Lenina w Leningradzie, do Szkoły Artyleryjskiej Obrony Wybrzeży Morskich w Rydze i t. d. i t. d.

Wyliczyliśmy tylko drobną część jednej stronicy ogłoszeń jednego numeru gazety.

Każde ogłoszenie „komunikuje uczelnia“ **zapewnia w czasie całego okresu studiów utrzymanie, miejsce w internacie oraz stypendium.** I jeszcze mała notatka na końcu każdego ogłoszenia „po ukończeniu studiów uczelnia zapewnia każdemu absolwentowi pracę w **miejscowości najbardziej mu odpowiadającej“.**

ID-AL.

Niema ogórków w Komisji Specjalnej

Spekulanci i łapownicy wędrują na zasłużony pobyt w Miłencinie

Niektórzy referenci czy technicy budowlani, decydujący pośrednio o przyjęciu ofert popadli w niedobry zwyczaj uzależnienia ich przyjęcia od udzielanych im przez petentów łapówek. Jeśli łapówka ta jest dość wysoka, petent składający ofertę, może być spokojny, że zostanie ona przeforsowana, nawet gdyby ceny jej były wyższe niż u pozostałych oferentów. Zwyczaju tego „przestrzegał" również Kazimierz Brzezki, zamieszkały w Gdańsku-Oliwie, Aleja Sprzymierzonych 23a. Podczas swego pobytu w Łodzi pracował jako technik budowlany w Państwowej Centrali Handlowej. Na tym to stanowisku pobrał 7 tys. zł łapówki za przyjęcie oferty firmy budowlanej „Robot". Tranzakcja ta wyszła na jaw i Komisja Specjalna skazała Brzezkiego na jeden rok obozu pracy. Wysoki wymiar kary winien być ostrzeżeniem dla innych panów referentów uprawniających łapówkowy proceder.

Józef Kowalski, zam. w Skierniewicach, ul. Rawska 36, chciał także bez pracy dorobić się majątku. Nie posiadając żadnych uprawnień handlowych sprzedawał pszenicę i jęczmień po paskarskich cenach, wyższych prawie o 100 procent od obowiązujących. Prócz tego sprzedawał również mąkę pszenną po 120 zł kg. Kiedy kontrolerzy Komisji Specjalnej wykryli ukryte przez Kowalskiego zboże, ten, chcąc uwolnić się od odpowiedzialności karnej, próbował przekupić jednego z kontrolerów dając mu 14 tys. złotych. Sprawa została przekazana Komisji Specjalnej. Józef Kowalski powędruje do obozu pracy.

Między pracownikami PKS-u trafiają się jeszcze tacy, którzy zaniedbują swoje obowiązki służbowe w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnej. Ci nieuczciwi pracownicy, pobierając pieniądze od podróżnych, nie wydają im biletu i, rzecz zrozumiała, nie przekazują uzyskanych pieniędzy do kasy przedsiębiorstwa, tylko zatrzymują je dla siebie.

Komisja Specjalna skierowała ostatnio do obozu pracy za wymienione przestępstwa dwóch pośród pracowników łódzkiego oddziału PKS: Mieczysław Plewiński, zam. Jaracza 3 — skazany został na 5 miesięcy, a Stefan Czech, 11-go Listopada 148 — na jeden miesiąc obozu.

Nowe uczelnie włókiennicze

powstaną w Łodzi

Łódź, jako siedziba włókniarzy dbać musi stale o to, aby nieustannie powiększać wykwalifikowane kadry przemysłu włókienniczego.

W nowym roku szkolnym uruchomi Centrala Tekstylna **Liceum Handlowe oraz 2-letnie Technikum Handlu Włókienniczego**, przy którym prowadzone będą kursy doskonalenia zawodowego.

Poza tym przy Głównej Szkole Handlowej powstanie **Wydział Handlu Włókienniczego** z podziałem na handel krajowy i zagraniczny. Specjalizacja na tym wydziale przypadnie na trzeci rok studiów.

Poza powyższymi nowymi uczelniami prowadzona będzie w dalszym ciągu szeroko akcja szkoleniowa kształcąca nowych pracowników, oraz podnosząca kwalifikacje fachowe osób już pracujących.

W tę i z powrotem

Bliższa koszula ciału

„Na 2191 szkół powszechnych znajdujących się w miastach — czytaliśmy w notatce sprawozdawczej — w 2050 prowadzona jest nauka języków obcych".

Nie mamy, oczywiście, nic przeciw nauczaniu języków obcych w szkołach powszechnych, ale prosilibyśmy przede wszystkim o zwrócenie większej uwagi na naukę języka polskiego. Natknęliśmy się bowiem na absolwentów w. w. uczelni z bardzo ŻATKĄ I NIEUPOŻONTKOWANĄ znajomością tzw. mowy ojczystej.

Tajemnica produkcji

W bieżącym sezonie kanikularnym cieszą się wielkim popytem — prócz białych blezerów — płócienne pantofle na podeszwie ze sznura. Pantofle te, na ogół nie wiele różniące się od siebie, kosztują w jednym sklepie 1.800 zł, w drugim 2.300, w trzecim 2.600, w czwartym 2.830, w piątym 3.000 i t. d.

Jeden z kupców, zapytany o przyczynę tak rozmaitych cen, położył palce na ustach i szepnął:

— Pst, TAJEMNICA PRODUKCJI!

ŁODZIANIN

W promieniach słońca zakwita radość

Dlaczego kupcy i spekulanci nie płacą wyższej taksy kuracyjnej?

Piękna, tonąca w promieniach słońca plaża w Miedzyzdrojach zalana jest tłumami kuracjuszy i wczasowiczów.

Są tu górnicy wypoczywający w blasku słońca po całorocznej pracy w ciemnych kopalniach, są i kolejarze, którzy znajduja się w ruchu w ciągu 11 miesięcy a dwunasty miesiąc staraja się spędzić w spokoju na plaży. Tu widzimy włókniarkę ucinającą flirt ze skarbowcem, a tam urzędnika liżącego tubkę smakowitych lodów.

„Dba dziś rząd o człowieka pracy" — odzywa się starsza robotnica, ob. Jabłońska z Krakowa, wygrzewająca się na słońcu wespół z koleżanką z Poznania.

I takie jest zdanie wszystkich ludzi pracy na wybrzeżu. Bo przecież rośnie z roku na rok ilość wczasowiczów, poprawia się z sezonu na sezon jakość jedzenia, ulegają prawie z miesiąca na miesiąc warunki komunikacyjne — w pociągach coraz więcej miejsca, szybkość ich coraz większa, przesiadki coraz mniej skomplikowane, bieg ich coraz bardziej punktualny.

A chociaż tu i ówdzie daje się jeszcze odczuwać takie czy inne braki i niedociągnięcia, to fakt pozostaje faktem: — uprzednia nieufność do instytucji wczasów zniknęła, a ogonki przed związkowymi referatami wczasów są najlepszym tego dowodem, że każdy rad z wczasów korzysta.

Napewno miał rację stary „pieron" śląski, gdy mnie zapewniał, że mimo wszystko życie staje się u nas coraz łatwiejsze, przyjemniejsze i coraz więcej uroku w nim znaleźć może obecnie człowiek pracy.

Aby jednak nie minąć się z prawdą, muszę stwierdzić, że nie wszyscy w Międzyzdrojach podzielają zdanie starego górnika.

Oto koło mnie usadowiło się wczoraj na plaży „towarzystwo". „Prawdziwe towarzystwo", mówiące „po polsku z francuska", odziane w zagraniczne stroje itd.

— Moja pani, aż się nie chce tu przyjeżdżać. Tyle tej hołoty się zjechało, że przyzwoity człowiek po prostu miejsca sobie znaleźć nie może. Już wolę być w moim sklepie niż tutaj".

— Demokracja, psiakrew, z całej Polski tałatajstwo sprowadziła" — wycedziła w odpowiedzi przez różane usteczka druga „miła pani".

Siłą przemogłem się, by odejść w spokoju i nie wygarnąć „towarzystwu", co „tałatajstwo" myśli sobie o nim.

* * *

Ale na marginesie tej podsłuchanej mimowoli rozmowy nasuwa mi się jedno pytanie.

Dlaczego taksa klimatyczna w uzdrowiskach państwowych nie jest zróżniczkowana. Dlaczego płaszczk niebieski, spekulant, pasożyt płaci taksę wysokości 200 złotych miesięcznie, to znaczy tyle, ile przodownik pracy?

Przecież zwiększenie dochodów zarządu uzdrowiska umożliwiłoby przeprowadzenie wielu dodatkowych remontów i inwestycji, co zwiększyłoby jeszcze atrakcyjność uzdrowiska.

A możeby wprowadzić dwie taksy: dla ludzi pracy i pięćdziesięciokrotnie wyższe dla ludzi niepracujących. Bądźcie pewni, że nieroby i tak nie zrezygnują z pobytu nad morzem. Zapłacą. A jeśli który nawet zostanie w domu (w co bardzo wątpię), to lepiej. Będzie mniejszy tłok na plaży.

W. Lemiesz

Czytelnicy piszą

Trzy pytania pod adresem Zarządu Nieruchomości

Po ciężkich przeżyciach wojennych, kiedy to długi czas siedziałem w więzieniu na Radogoszczu osiedliłem się wraz z żoną i czworgiem małych dzieci w małym domku na Julianowie. Do domku tego przylega mały ogródek. Komorne wpłacałem do Zarządu Nieruchomości, gdyż domek zajmowany przeze mnie jest administrowany przez ten Urząd. Cały wolny od pracy czas i duże koszty, które w ogólnej sumie doszły do 50 tysięcy złotych włożyłem w uporządkowanie mego 2-pokojowego domku, który zastałem w stanie zupełnie zdewastowanym. Zarząd Nieruchomości nie interesował się w tym czasie ani nieporządkami, które zastałem, ani porządkami, które zaprowadziłem.

W zeszłym roku zjawił się u mnie ob. Mączewski zajmujący mieszkanie na ulicy Żeromskiego i oświadczył mi, że domek dostał w dzierżawę. Od tego czasu ob. Mączewski każdego tygodnia pojawia się w moim domu, wszczynając awantury, grożąc mi wyrzuceniem i nie przyjmując komornego, które za pierwszym razem posłałem mu pocztą. Nie wkłada, oczywiście, w dalszym ciągu żadnych inwestycji i wszystkie związane z porządkami domowymi koszty ponoszę sam. W tej chwili sprawa wygląda w ten sposób, że jeszcze trochę a Mączewski wyrzuci mnie i moją rodzinę na bruk.

Chciałbym zapytać w związku z tym Zarząd Nieruchomości o trzy następujące rzeczy:

1. Dlaczego nie powiadomił mnie tak jak powiadamiał innych lokatorów w innych domach o tym, że oddaje komuś domek w dzierżawę?

2. Jest rzeczą chyba niewątpliwą, że ja, który włożyłem tyle trudu i pieniędzy, powinienem mieć pierwszeństwo do dzierżawy, z której bym przecież skorzystał. **Czyżby Zarząd Nieruchomości pierwszeństwa tego nie uznawał?**

3. Dlaczego na wszystkie moje listy i podania w tej sprawie, które już od 10 miesięcy kieruję pod adresem Zarządu Nieruchomości nie otrzymałem dotychczas ani słowa odpowiedzi, ani pozytywnej ani odmownej?

W całej tej sprawie tkwi coś poza niedopatrzenie. Jakieś systemy protekcyjne, które powodują krzywdę jednego człowieka, a uprzywilejowanie drugiego, który chciałby bez trudów i kosztów zdobyć to, na co inny zapracował.

Nebelski Ignacy
prac. Centrali Tekstylnej
Julianów, ul. Orzeszkowej 22

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunął się na czoło Marian Świtoń (133,4 proc.). Józefa Seweryniak uzyskała 131,4 proc., Genowefa Korzeniowska 124,5 proc., a Maria Pyziak 122,4 proc. Na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęły Cecylia Harytonow (129,4 proc.) i Helena Pałkowska (119,3 proc.). Czesław Grzelka osiągnął 118,5 proc. Helena Bogus uzyskała 117,5 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Józefa Jóźwiak (170,4 proc.) i Alicja Krigier (131 proc.). W przędzalni odznaczyli się Ignacy Nowacki (152,9 proc.), Józef Wachecki (145,6 proc.) i Antoni Myszkowski (135,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) osiągnęła Maria Adamusiak 131 proc., a Anna Ciesielska 130,2 proc. Maria Wójcik (4 strony) uzyskała 149,8 proc., Genowefa Pawlak 130,3 proc., Genowefa Smulik 130,1 proc., a Prakseda Borkowska 158,9 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuła (159,3 proc.). Irena Drzewiecka uzyskała 157,4 proc., Maria Drelich 153,2 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się Irena Kucharska (161 proc.) i Zofia Wielińska (158 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „6-kach" uzyskała Waleria Nazarek 163,2 proc., a Bron. Morawska 162,7 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 170,3 proc., Weronika Górecka 161,8 proc. W przędzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Stefania Węgrzyńska (146,9 proc.) i Henryka Raczyńska (144,2 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrzecion) wyróżniły się Bronisława Bąkowska (175,6 proc.) i Kornelia Nowak (163,9 proc.). W tkalni na 4 krosnach osiągnęła Helena Bilska 172,6 proc., a Janina Owczarek 169,1 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysunął się na czoło Stanisław Kubik (162,9 proc.). Drugie miejsce zajęła Feliksa Pakulska (160,3 proc.). Józef Zakrzewski osiągnął 157,5 proc. Regina Geiszt uzyskała 153,8 proc., Sabina Kowalska 150,6 proc. W przędzalni (750 wrzecion) odznaczyły się Maria Soczyk (151,3 proc.) i Genowefa Frankowska (148,7 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na 6 krosnach osiągnęła Irena Grabowska 150,3 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni odznaczyły się Melania Modrzejewska (852 wrzec. — 157 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 156 proc.) i Julia Górczak (704 wrzec. — 150 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (880 wrzec.) Helena Wojkowska i Maria Golińska uzyskały po 162,3 proc., a Apolonia Lasoń i Kazimiera Wolniak (660 wrzec.) po 160,2 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni **(10 krosien)** wyróżniły się **Bronisława Frątczak (155 proc.) i Maria Majer (145,8 proc.). Na 8 krosnach** osiągnęła **Władysława Woźniak 172,2 proc., a Regina Poros 134 proc.** Na „szóstkach" wyróżniły się Aniela Pęczkowska (160 proc.) i Stanisława Baranowska (152,2 proc.). W przędzalni (3 strony) odznaczyła się Maria Mikulska (167 proc.) i Helena Kolodziejczyk (164 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni Aniela Ulman na 8 krosnach osiągnęła 151,4 proc., a Stefania Matynia 181,4 proc. na 6 krosnach. Na „czwórkach" odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (167,1 proc.), Helena Świątek (166 proc.), Józefa Barańska (163,4 proc.) i Helena Pawłowska (164,3 proc.).

Przemysł wełniany

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych odznaczyli się w **PZPW Nr 1** Józef Gajdecki (150 proc.) i Alfreda Ciszewska (143,2 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się Marian Zawadzki (159,1 proc.), Stefan Gołdyń (156,8 proc.) i Tadeusz Parada (154,5 proc.).

W PZPW Nr 3 Zdzisław Tomczak osiągnął 149 proc., Tadeusz Lubiński 147,1 proc. Halina Dembska uzyskała 144,2 proc.

W PZPW Nr 35 wyróżnili się Franciszek Zaidler (160 proc.), Jan Drewnowicz (158,2 proc.) i Henryk Głowacki 154,5 proc.

W PZPW Nr 37 Roman Domżał i Jerzy Myśliński uzyskali po 160 proc., Wacław Pościk 156,8 proc., Władysław Stasiak 147,7 proc.

Cyfry mówią

o działalności Ubezpieczalni

Jedną z instytucji o niesłabnącej frekwencji, instytucji, gdzie praca wre dniem i nocą, jest Ubezpieczalnia Społeczna. Prawie z każdego miesiąca na miesiąc wzrasta liczba jej członków. Na dzień 1 lipca wynosiła ona ponad **285 tys. osób**, którym wypłacono zasiłków chorobowych, domowych i szpitalnych na ogólną kwotę **28.291.388 złotych.**

Największą pozycję wśród zasiłków zajmują dotacje połogowe, które przekroczyły kwotę **złotych 9 milionów.** Ponad **2 miliony** zł zasiłku otrzymały matki karmiące.

Ogromna ilość porad, bo nie dużo niższe od **200 tys.**, udzielona została w czerwcu. **3436 osób** wysłano do szpitali, zaś **304** do sanatorium. Ogólna liczba wypadków w jakich udzieliło pomocy zarówno pogotowie chorobowe jak i położnicze, przekroczyła **półtora tysiąca.** Rekord pobiła ilość wydanych recept, która przekroczyła **200 tys. sztuk.**

W TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO PRACA WRE

Teatr Wojska Polskiego przygotowuje się już do nowego sezonu. Od rana do wieczora wre w nim gorączkowa praca. Przeprowadza się gruntowny remont. Malowanie już jest w 75 procent. ukończone, obecnie pracują stolarze. Zasadniczo nie będą wprowadzone żadne nowe urządzenia, poprawi się tylko już istniejące, a to z powodu zbyt niskich inwestycji otrzymanych na ten cel przez teatr. Remontuje się więc dachy i centralne ogrzewanie, czyści żyrandole, (kurzu nagromadziło się na nich sporo, bo teatr był przez 15 lat nie odnawiany). Wkrótce praca ma ruszyć pełną parą. Zjawią się krawcowe, fryzjerzy, rozpoczną się przygotowania do otwarcia sezonu. Kierownik robót zapowiada, że już 15 sierpnia teatr otworzy swe podwoje dla publiczności.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 5 sierpnia 1948 roku.

12.04 Dziennik; 12.25 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich w wyk. I. Kurpisz-Stefanowej; 12.45 (Ł) Pogadanka inż. M. Bojarskiego pt. „Czy warto w gospodarstwie chować każdą krowę"; 12.55 (Ł) Chwila muzyki ludowej z płyt; 13.00 „Od Poloneza do Oberka"; 13.45 III Aud. z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Fr. Schubert" (płyty); 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty); 15.05 (Ł) Opowiadania A. Czechowa pt. „Pomyślny koniec"; 15.15 (Ł) Arie i pieśni w wyk. M. Maksakowej (płyty); 15.30 „Trzy świnki" — audycja muzyczna dla dzieci młodszych; 15.50 Muzyka lekka (płyty); 16.00 Dziennik; 16.30 „Ulubione melodie"; 17.00 Muzyka symfoniczna (płyty); 17.45 „Ze świata techniki"; 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych"; 18.05 „To warto przeczytać"; 18.10 „Dla każdego coś miłego" (płyty); w przerwie ok. godz. 19-ej „Felieton filmowy"; 20.00 „Apollo z Marsac" — słuchowisko; 20.40 Muzyka lekka (płyty); 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 XXVIII audycja z płyt „Anthologie Sonore" w oprac. R. Jasińskiego; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka (płyty); 23.20 Program na jutro; 23.30 (Ł) Koncert życzeń; 23.45 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, 5 sierpnia 1948 r.
Dziś: N. M. P. Śnieżnej

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje dr. Opala apteka Grabowskiego Plac Trybunalski Nr. 9.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz, 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

Ojcowie miasta obradują

nad budżetem Piotrkowa na rok 1949

W dniu 3 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Głównym punktem obrad było odczytanie budżetu na rok 1949 i jego przyjęcie przed wysłaniem do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi celem ostatecznego zatwierdzenia.

Z budżetem zapoznał zebranych tow. Ciupiński, wiceprzewodniczący Komisji Finansowo-Budżetowej M.R.N., który na wstępie podkreślił, że Piotrków jest jednym z niewielu miast, którego budżet został opracowany przed wyznaczonym terminem. Możliwe to było tylko dzięki planowej gospodarce Zarządu Miejskiego.

Ogólna suma 160 milionów złotych, jaką w przyszłym roku obracać będzie Zarząd Miejski wskazuje na rozszerzenie gospodarki samorządowej przy jednoczesnym utrzymaniu równowagi budżetowej, dzięki 40-milionowej dotacji państwowej z Funduszu Wyrównawczego.

Największą pozycję — bo 44 procent ogólnych wydatków przeznacza się w następnym roku **na oświatę, zdrowie publiczne oraz kulturę i sztukę.**

Rozpoczęte w tym roku prace drogowe oraz porządkowanie placów publicznych, parku oraz rzeki Strawy pochłonie w przyszłym roku 9 milionów złotych. Już dzisiaj Urząd Planowania i Rozbudowy Miasta prowadzi prace wstępne nad projektami nowych zupełnie ulic i podziałem Piotrkowa na trzy zasadnicze dzielnice: śródmieście urzędowe, dzielnica fabryczna(bezdymna i dymna) oraz dzielnica mieszkaniowa. Na prace pomiarowe tego Urzędu przeznaczono pół miliona złotych.

Celem zorganizowania racjonalnej pomocy dla najbiedniejszych oraz ułomnych i starców, przeznaczono na Opiekę Społeczną 12 milionów złotych. Pieniądze te pójdą na urządzenie drugiego domu dla starców i bezdomnych, w którym znajdą oni nie tylko schronienie, ale i pracę. W ten sposób Zarząd Miejski dąży do całkowitego zlikwidowania plagi żebractwa.

Ważną także sprawą jest bezpieczeństwo publiczne, na co przeznaczono 4 miliony złotych. Sama Straż Pożarna otrzyma w przyszłym roku około 3 miliony złotych na sprzęt oraz na wykończenie rozpoczętej w tym roku remizy strażackiej przy ulicy Jagiellońskiej.

Kosztem około półtora miliona zł. zbudowany będzie przy ulicy Słowackiego Ogródek Jordanowski.

Gospodyniom naszym poważną sumę w gospodarce zabierały wydatki na wodę i gaz. Obecnie, dzięki rozbudowie gazowni i innych wydzielonych przedsiębiorstw miejskich pewne jest, że w następnym roku woda i gaz dużo potanieją.

Debaty nad budżetem zakończono głosowaniem, w wyniku którego budżet przyjęto jednogłośnie i postanowiono wysłać go do zatwierdzenia Wojewódzkiej Radzie Narodowej.

Rośnie tabor komunikacji miejskiej

Stały wzrost liczby przewiezionych przez Miejskie Zakłady Komunikacyjne osób jest najlepszym dowodem, że zorganizowanie komunikacji miejskiej w Piotrkowie było nieodzowne. Samochody MZK w lipcu przewoziły przeciętnie po 600 osób dziennie na trasach miejskich. Jest to prawie 100 procent ilości pasażerów w czerwcu. Trzeba przy tym wziąść pod uwagę, że przez okres trzech dni wozy nie kursowały, a były to właśnie dni świąteczne.

Jak wykazała dotychczasowa praktyka, dwa samochody nie mogą już obecnie pomieścić całkowitej ilości pasażerów na pewnych odcinkach trasy. Coraz więcej ludzi pracy pragnie dojeżdżać do fabryk, położonych przeważnie na przedmieściach.

Powyższe okoliczności oraz fakt ukończenia na jesieni remontu ulic w śródmieściu, jak również ul. Roosevelta i Przemysłowej, skłoniły Zarząd Miejski i Dyrekcję Miejskich Zakładów Komunikacyjnych do powzięcia uchwały zwiększenia taboru samochodowego o jeszcze jeden wóz. W tych dniach otrzymano już przychylną odpowiedź od Ministerstwa Komunikacji, które przyrzekło z najbliższego transportu przydzielić Piotrkowowi jeszcze jeden samochód ciężarowy przystosowany do komunikacji miejskiej.

Z życia Partii

W dniu 5 bm. o godz. 18-tej odbędzie się posiedzenie Komisji Cennikowej, pod przewodnictwem tow. Morawca Jana. Towarzysze współpracujący z Komisją proszeni są o punktualne stawiennictwo w lokalu Komitetu Miejskiego PPR przy ul. Aleje 3 Maja 4 II p.

*

W czwartek 5 bm. odbędą się następujące zebrania kół partyjnych: Koło Północne o godz. 17-ej w świetlicy Komitetu Miejskiego oraz koło „S.P." o godz. 17-ej w lokalu własnym. Referaty na zebraniach wygłoszą tow. Czajkowski (koło Północne wiejskie) oraz tow. Mastalerz (Koło „S.P.").

W piątek,6 bm. odbędą się następujące zebrania kół partyjnych: firma Kopydłowski o godz. 16-ej, referuje tow. Midera,; Państwowe Zakłady Drzewne na Bugaju o godz. 16-ej w lokalu własnym, referuje tow. Szafraniec Marian, oraz koło M.K. P.P.R. o godz. 18-ej prowadzić będzie tow. Pokutycki.

*

W sobotę, dnia 7 bm o godz. 18-ej odbędzie się zebranie koła PPR przy Zarządzie Miejskim. Referuje tow. Pokutycki, I sekr. M.K. PPR. Ze względu na ważność spraw stawiennictwo obowiązkowe.

Harcerze wrócili z Włodzimierzowa

W poniedziałek, 2 bm. powróciły drużyny harcerzy piotrkowskich z obozów letnich we Włodzimierzowie. Opaleni na brąz młodzi chłopcy szli przez miasto pełni życia i zadowolenia.

Dzień w dzień obok normalnych zajęć harcerskich wyruszano na obozie ze szpadlami i taczkami do pracy na piaszczysty odcinek drogi. Wzniosła niegdyś góra pod Włodzimierzowem dzięki pracy harcerzy obecnie została zniwelowana. W upale i spiekocie spieszono się z wywożeniem piasku.

W przeddzień zakończenia obozu, zjechali do Włodzimierzowa przedstawiciele społeczeństwa piotrkowskiego i miejscowego celem podziękowania dzielnym harcerzom za wykonaną pracę. Praca ta jest najlepszym dowodem roli, jaką w społecznym wychowaniu jednostki spełnia harcerstwo.

Komitet Opieki Społecznej szkoli rzemieślników

Niewielu mieszkańców Piotrkowa wie o tym, że Powiatowy Komitet Opieki Społecznej prowadzi przy ul. Zamkowej Nr 1 Szewski Warsztat Szkoleniowy.

Skromny szyld, umieszczony w oknie zakładu, jest niewidoczny dla wielu przechodniów. A jednak warsztat ten spełnia ważną rolę w kształceniu młodych rzemieślników — szewców spośród sierot — podopiecznych Komitetu. Zadaniem warsztatu jest również wyrób obuwia dla tych wszystkich, którymi opiekuje się P.K.O.S.

Jak się dowiadujemy od tow. dr. Salakowej — kierowniczki P.K.O.S., warsztat poszczycić się może wyszkoleniem już kilku czeladników szewckich. Pracuje w nim około dziesięciu chłopców, przeważnie pochodzenia wiejskiego. Ci, którzy mają poniżej 18-tu lat, przechodzą normalne przeszkolenie w okresie 3 lat. Natomiast starsi uczą się o rok mniej.

Obok zajęć praktycznych, wszyscy uczniowie uczęszczają do Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej. Nauczycielem w tym warsztacie jest mistrz Świątecza Wacław, który osobiście rozdziela pracę i wykrawa cholewki. Nauka rozpoczyna się od drobnych reperacji obuwia, które warsztat wykonuje po cenach o 50 procent niższych, aniżeli warsztaty prywatne. Jest to możliwe dlatego, że wszyscy pracownicy warsztatu są na pensji P.K.O.S.-u oraz otrzymują do roboty skórę przydziałową. Większość powierzonej skóry zużywa się na wyrób obuwia dla najbiedniejszych, którzy otrzymują je w ramach Akcji Pomocy Zimowej.

Dzięki umiejętnemu szkoleniu chłopcy potrafią wykonać po pół roku nauki prawie samodzielnie parę męskich butów w ciągu czterech dni. W bieżącym roku zorganizowany będzie przy warsztacie kurs cholewkarski. Da to możność całkowitego opanowania rzemiosła szewckiego przez uczniów zakładu.

Zdaniem naszym — należałoby zorganizować podobne warsztaty szkolenio we w Bełchatowie, Kamińsku i Sulejowie.

Uwaga, gospodynie!

Od pewnego czasu na terenie Piotrkowa wiszą plakaty, w których Gazownia Miejska informuje konsumentów gazu o nowych ulgach, wprowadzonych do obliczania należności za zużycie gazu. Jest tam równocześnie mowa o udogodnieniach przy zaprowadzaniu nowej instalacji gazowej lub naprawie starej.

Wykorzystał to jakiś oszust, który podaje się za montera gazowni i chodzi po mieszkaniach sprawdzać stare instalacje oraz zbiera zamówienia na zakładanie nowych. Naturalnie, pobiera przy tym „drobne" opłaty manipulacyjne. Dotychczas nabrał już kilka osób na różne sumy. Oszust ten potrafi tak spryt tnie zachować wszelkie pozory uczciwości, że w jednym z domów pół dnia „pracował" nie wiążwszy ani złotówki za „generalny remont instalacji", ażeby przekonać inną lokatorkę o zaletach gazu i wyłudzić od niej dość grubą zaliczkę. Gdzieindziej, gdy rozsądna gospodyni zorientowała się, że ma do czynienia z oszustem, rzekomy monter pobił ją i uciekł.

Zaznaczamy, że monter ów chodzi nadal po mieszkaniach i zapewne wiele osób czeka na założenie „bezpłatnej instalacji" przez Gazownię.

Wszelkie sprawy związane z naprawą lub założeniem instalacji gazowej załatwiać należy w biurze Gazowni lub telefonicznie Nr 13-23. Pod ten numer albo do Komisariatu Milicji Obywatelskiej, tel. 10-41 należy też dzwonić, gdyby rzekomy monter zawitał do któregoś z obywateli Piotrkowa.

Pożyteczna inicjatywa ZSCh w Sulejowie

W tych dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Sulejowie, na którym z inicjatywy tow. tow. z PPR postanowiono otworzyć Spółdzielnię skupu i uboju zwierząt rzeźnych przy Związku Samopomocy Chłopskiej w Sulejowie.

Spółdzielnia ta ma już lokal i odpowiednie urządzenie i w najbliższym czasie ma zacząć skup i ubój zwierząt rzeźnych. (J.)

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU.

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Nacz. 216-iedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505 Zakł Graf R. S. W. 14. Sekretariat 254-21 Red. nocna 172-31.„Prasa". Administracja nie przyjmuje odpow

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

GOŚCINNE WYSTĘPY KRAKOWSKIEGO „TEATRU POWSZECHNEGO" W ŁODZI

Dziś o godz. 19,30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Żabusia". Na czele zespołu w roli tytułowej Irena Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diabła", „Lekkomyślnej Siostrze" i t. d. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Żabusia" wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kęstowicz.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE".

W piątek teatr nieczynny, w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA".

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek. Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia" godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Dragonwyck" godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23" godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
HEL (dla młodzieży) „Nicholas Nicleby" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
MUZA — „Bitwa o szyny" godz. 18, 20, w niedz. 16.
POLONIA — „W pogoni za mężem" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mórz godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy" dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8 godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Zagubione dni" godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Gasnący płomień" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
STYLOWY — Melodia Serc" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
ŚWIT — „Monsieur La Souris" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
TĘCZA — „Wakacje" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
WISŁA — „Moja miła" godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.



Ze sportu

OLYMPIADA - OLYMPIADA!

Nowakowa »potknęła się« i ze skoku w dal nic nie wyszło

Londyn, 4. VIII.

Do finału w skoku w dal w konkurencji żeńskiej zakwalifikowało się 12 zawodniczek. Minimum kwalifikujące wynosiło 5,40 mtr. W wyniku eliminacji grupę finałową stanowiły: Kanty (Australia), Curtet-Chabot (Francja), Gyarmati (Węgry), Kade-Koudjis (Holandia), Karelse (Holandia), Leymand (Szwecja), Oberbreyer (Austria), Reed (USA), Russel (Jamajka), De Portela (Argentyna), Strinegger (Austria), Beckett (Jamajka).

W eliminacjach odpadło 17-cie zawodniczek, wśród nich Polka Nowakowa oraz doskonałe Amerykanki Young i Walraven. Znana sprinterka holenderska Blankers - Koen wycofała się.

W finale zwyciężyła Węgierka Gyarmati skokiem 5,69,5 metra.

Nowakowa miała dwa skoki spalone, trzeci skok Polki wynosił 5,18 metra.

Londyn (obsł. wł.) — Nowy rekord olimpijski i wyrównanie rekordu światowego przyniósł finał biegu na 80 mtr. przez płotki w konkurencji kobiecej. Dokonały tego dwie zawodniczki: Holenderka Blankers-Koen i Angielka Gardner, które uzyskały jednakowy czas.

Wyniki finału: 1) Blankers-Koen (Holandia) — 11,2 sek., 2) Gardner (Anglia) 11,2 sek., 3) Strickland (Australia) — 11,4 sek., 4) Monginou (Francja), 5) Oberbreyer (Austria), 6) Lomska (Czechosłowacja).

Rekord olimpijski na tym dystansie wynosił 11.6 sek., i należał do Włoszki Valla. Finał miał bardzo emocjonujący przebieg. Holenderka słabo wystartowała z dołków i na pierwszym płotku prowadziła Angielka Gardner. Blankers-Koen wyrównała jednak w czasie biegu odległość dzielącą ją od Angielki i nieznacznie wyprzedziła ją na samej mecie.

Trzy razy biły rekordy

Przedbieg w sztafecie 4 razy 100 mtr. st. dow. kobiet przyniósł dwukrotne pobicie rekordu olimpijskiego przez drużyny Danii i Stanów Zjednoczonych, które walczyły ze sobą od startu aż do mety. Nowym rekordzistą jest jednak nadal Holandia, która wygrała drugi przedbieg w czasie o 4,7 sek. lepszym od należącego do niej poprzedniego rekordu olimpijskiego, ustanowionego w 1936 r. Wyniki przedbiegów:

Przedbieg I: 1) Dania — 4:33,5 min. (czas lepszy od rekordu olimpijskiego), 2) USA — 4:34,1 min., (wynik lepszy od dotychczasowego rekordu), 3) Anglia — 4:36,1 min., 4) Francja.

Przedbieg II: 1) Holandia — 4:31,3 min., (nowy rekord olimpijski), 2) Szwecja — 4:38,5 m. 3) Węgry — 4:47,5 min., 4) Brazylia.

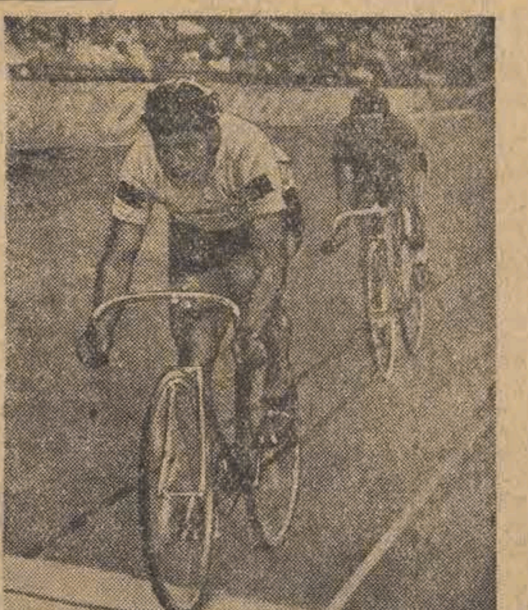
Do finału wchodzą trzy drużyny z każdego przedbiegu oraz 2 drużyny z pozostałych, które uzyskały najlepsze czasy.

Dzisiaj w Londynie...

Przed południem: dziesięciobój (100 mtr. i skok w dal).

Po południu: dziesięciobój (kula, skok wzwyż 400 mtr.), półfinały i finał na 400 mtr., finał biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami i przedbiegi na 200 mtr. kobiet.

Z Polaków startują dzisiaj: Adamczyk, Gierutto i Kuźmicki. Ponadto startują szermierze w szpadzie drużynowo.



Harris, kolarski mistrz świata w sprincie, czołowy pretendent do złotego medalu olimpijskiego, nie chciał sę zgodzić na warunki treningowe jakie mu zaofiarowali gospodarze igrzysk i doczekał się... skreślenia z listy olimpijczyków.

Kapitan Grut (Szwecja) zwycięża w pięcioboju

Londyn, 4. VIII.

Pięciobój nowoczesny (jazda konna, szermierka, strzelanie, pływanie i bieg na przełaj) zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem kpt. Gruta (Szwecja), który w 4-ch konkurencjach zdobył pierwsze miejsce, a w ostatniej (bieg na przełaj) zajął 8-me miejsce.

Ostateczna klasyfikacja pięcioboju: 1) Kpt. Grut (Szwecja) — 16 pkt., 2) mjr. Moore (USA) — 47 pkt., 3) por. Gardin (Szwecja) — 49 pkt. 4) por. Vilkko (Finlandia) — 64 pkt., 5) mjr. Larkas (Finlandia) — 71 pkt., 6) por. Riem (Szwajcaria) — 74 pkt.

Jako ostatnią konkurencję pięcioboju rozegrano bieg na przełaj na dystansie 4.000 mtr., który przyniósł następujące wyniki: 1) por. Weklin (Szwecja) — 14:09,9 min., 2) por. Vilkko (Finlandia) — 14:21,9 min., 3) kpt. Platon (Finlandia) — 14:24,6 min., 4) mjr. Moore (USA) — 15:07,5, 5) por. Gardin (Szwecja) — 15:08,7 6) Lacroix (Francja) — 15:13,7 min.

W niedzielę na ringu zamiast pięściarzy ujrzymy zapaśników

W dniu 8.8.1948 r. o godz. 20-ej na bosiku bokserskim ŁKS odbędzie się mecz zapaśniczy między RKS Legia (Kraków) a Gwardia (Łódź).

Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na silne składy wymienionych drużyn. Drużyna gości przyjeżdża z wielokrotnym mistrzem Polski Bajorkiem, na czele. Drużyna gospodarzy wystąpi z mistrzem Polski Ślickowskim, który ostatnio zmienił swoje barwy klubowe, przez co poważnie wzmocnił drużynę Gwardii, mistrza Okręgu.

Drużyny wystąpią w następujących składach: RKS LEGIA: Mazurek (mistrz Krakowa) Gibas (wicemistrz Polski), Rychta (mistrz Krakowa), Strużek (mistrz Polski), Gross (wicemistrz Polski), Zmarz (mistrz Krakowa), Radoń (wicemistrz Polski), Bajorek (wielokrotny mistrz Polski).

GWARDIA (Łódź): Bednarek (mistrz Polski), Łazarski (mistrz Łodzi), Ignaszewski (mistrz Łodzi), Kawał (mistrz Łodzi) — Urbański, Kromer, Lenart (II wicemistrz Polski), Matusiak (mistrz Łodzi), Ślickowski (mistrz Polski).

Olimpiada złodziei

Pisma angielskie, rozpisujące się wiele o Wembley, poczęły się uskarżać ostatnio na liczne wypadki kradzieży, dokonywanych przez rozmaitych wyszkolonych „thiefów" i „pick pocketerów" — co po polsku znaczy „kieszonkowców", operujących w bezczelny sposób wśród tysięcznej rzeszy olimpijskich widzów. Okradziony został honorable O. N. któremu zabrano złote okulary, tak że rzeczony O. N. — krótkowidz musiał pojechać z niczym do domu. Lady C. of C. straciła swoje historyczne „lorgnon". Gość z dalekiej Barody stracił turban naszywany perłami. I t. d. i t. p.

Panowie Anglicy nie znają widocznie historii olimpiad, a prawdopodobnie również mało znają mitologię, bo gdyby znali — przestaliby narzekać.

Przypomnijmy więc im (i sobie) coś niecoś z tej dziedziny. Niechże panowie z „prywatnej inicjatywy" nie posądzają mnie o „partyjną złośliwość". Niechże sami zajrzą do encyklopedii. Trzaska-Ewert pisze tak dosłownie: „Hermes (po łacinie Merkury) — syn Zeusa i Mai, bóg wiatru, żeglugi i handlu — OPIEKUN KUPCÓW I ZŁODZIEI.

Otóż to — opiekun kupców i złodziei. Bożek Hermes i jego wyznawcy, czyli raczej podopieczni — również brali wydatny udział w olimpiadach greckich.

Razem z tysiącami dyskoboli, śpiewaków, tragików — ściągali ze wszystkich zakątków Grecji na Peloponez, by wziąć udział w narodowym święcie — **również kupcy i złodzieje. Kupcy świętowali „rok doskonałych zarobków" a złodzieje świętowali również dni swego triumfu".**

W Helladzie dobry złodziej nie był karany, bo taki już był zwyczaj. Złodziej był pod opieką Hermesa. Gdy go ktoś za rękę schwycił — to co innego, można było odebrać i dać po buzi, ale gdy złodziej okazał tyle sprytu, że go nie schwytano na gorącym uczynku, wówczas na przykład skradziona krowa przechodziła bezspornie na jego własność.

Historia starożytnych olimpiad wspomina o takich zawodach złodziejskich. Jegomość, który potrafił ukraść ogień olimpijski czyli znicz, jegomość, który potrafił świsnąć dyskobolowi laur, który ukradł nawet zawodnika — uzyskiwał również sławę olimpijską.

A dzisiaj widocznie „duch olimpiady" postanowił naprawić krzywdę wyrządzaną tej szacowanej „instytucji sportowej" i prosił „pick-pocketerów" na zawody. No bo jakże — **sportowcy z całego świata przyjechali, kupcy są na miejscu, a nawet sami urządzają to olbrzymie przedsięwzięcie w swym gnieździe, tylko złodziej ma nie być?**

Panowie kupcy z Londynu — proponujemy nie denerwować się, a przeciwnie — ufundować jeszcze jeden laur olimpijski dla „najsprytniejszego złodzieja"

Z karabinku najlepiej strzelają Amerykanie

Finał strzelania z karabinku małokalibrowego na 50 m zakończył się na Olimpiadzie sukcesem Amerykanów, którzy zajęli 2 pierwsze miejsca. Zwyciężył Cook, uzyskując 99 pkt. na 600 możliwych, przed Tomsenem — 599 pkt. 3-cie miejsce zdobył Szwed Jonsson — 597 pkt., a 4-e i 5-e „ex aequo". Kongsjorden (Norwegia) i Skredegaard (Norwegia) — po 597 pkt.

„Olimpiadada" kolarzy na torze helenowskim

W dniach 7 i 8 sierpnia br. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje na torze helenowskim dwudniowe wyścigi o programie olimpijskim.

Zawody te, tak zwane Jubileuszowe, zostały zapoczątkowane w Kaliszu roku ubiegłego z okazji 25-lecia istnienia Polskiego Związku Kolarskiego, którego Zarząd ufundował piękny okuty srebrem puchar kryształowy, jako nagrodę przechodnią dla zwycięskiej reprezentacji Okręgu.

W roku 1947 puchar ten po raz pierwszy zdobyła drużyna reprezentacyjna Łodzi w składzie: Bek Jerzy, Pietraszewski Lucjan, Sałyga Teofil i Grzelak Stanisław.

Do wyścigów tych nadesłał już zgłoszenie Okręg warszawski, który wystawia dwie drużyny. Pierwsza w składzie: Kudert Ryszard, Kapiak Józef, Siemiński Roman i Wrzesiński Wacław, — druga: Bukowski Roman, Napierała Bolesław, Targoński i Włodarczyk.

Jedną drużynę zgłosił także Dolny Śląsk, lecz nie podał składu imiennego.

Jeżeli okręgi: Kraków, Poznań i Śląsk Górny, których udział jest pewny, nadeślą tylko po jednej drużynie, to do dwudniowych bojów stanie nienotowana liczbowo doborowa stawka zawodników.

Początek zawodów: w sobotę o godz. 17-ej, w niedzielę o godz. 15-ej.

Przedsprzedaż biletów: bilety można nabywać wcześniej poczynając od czwartku w Spółdzielni Pracy „Szklarz" ul. Stalina 21 i w składzie bławatno - galanteryjnym Henryk Wajs, ul. Piotrkowska Nr. 31.

Zarząd ŁOZKol. czyni odpowiedzialnymi kierowników Sekcji Kolarskich Klubów zrzeszonych w tut. Okręgu za dopilnowanie, aby zarówno zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji, jak i pozostali kolarze licencjonowani, oraz kartowicze stawili się w Helenowie w obydwóch dniach wyścigów Jubileuszowych najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem zawodów.

Poza wyznaczoną reprezentacją, start czynnych kolarzy tut. Okręgu wszystkich 3-ch kategorii jest obowiązkowy pod rygorem cofnięcia licencji, względnie karty wyścigowej.

D—025522